

Zakład Elektrotechniczny
ADOLF KRAUZE
Białystok, Kilińskiego 6, tel. 3-30.

Chrześcijańskie Stow. Spółdzielcze
„ZJEDNOCZENIE”
w Białymstoku, Rynek-Kościuszki 4
z odpow. udziałami.

CHRZEŚCJAŃSKA I POLSKA
WYKOŃCZALNIA I FARBIARNIA SUKNA
B-cia Al. i Ar. WELTER
w BIAŁYMSTOKU
ulica Mickiewicza Nr. 15.

Przyjmuje do farbowania i wykończenia wszelkiego rodzaju sukna: wełniane, półwełniane, specjalnie zaś gospodarskie (samodział).

CENY BARDZO DOSTĘPNE.

Rok V.

Listopad 1932 r.

Nr. 11

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Roczna prenum. 2 zł.
Numer pojed. 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Chrystus—Król (wiersz).
2. Triumf Świętych.
3. W puszczy białowiejskiej.
4. Nastrój w dniu zadusznym.
5. W dzień zaduszny (wiersz).
6. Dzień zaduszny w kościele.
7. Trzy mogiły.
8. O najstarszym cmentarzu św. Marji Magdaleny w Białymstoku.
9. Kurs dla Stow. Młodzieży Polskiej.
10. Dr. Szaykowski i jego poradnia.
11. Protest przeciw działalności Boya-Zeleńskiego.
12. Słuszne oburzenie.
13. Nieco o księżach.
14. Kronika.
15. Wiadomości ze świata katolickiego.
16. Rzeczy ciekawe.
17. Co słyhać w Rosji sowieckiej.
18. Trochę miechu bez grzechu.
19. Ofiary.
20. Intencja dla kótek róż. na miesiąc listopad.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**
Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11.—Obst. Nr. 1264.

DOM BANKOWY
ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,
wchodzące w zakres bankowość:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet złotych i srebrnych,
papierów $\frac{0}{100}$ i akcji**

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

MASZYNY DO PISANIA

różnych systemów
i reperacja

Zygmunt Bruzgo

Białystok, Kilińskiego 12, tel. 3-90.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Chrystus - Król.

*Monarcho monarchów, o Królu nad króle!
Hołd niesiem Ci, miłość i cześć.
Nie zdolny wzrok grzeszny nad chmur i mgieł tiule
Ku Tobie, ku niebu się wznieść.*

*Lecz wiemy, o wiemy, wierzymy głęboko,
Żeś niebios tron objął Ty — Bóg,
Więc czoło się chyli, zachodzi łzą oko,
Poddanych Ci, wiernych Twych sług.*

*O, cześć Ci, nasz Królu, za krwi Twej szkarlaty,
Za każdą z bolesnych Twych ran,
Za razy okrutne, zadane przez katy.
O cześć Ci, Tyś Król nasz, Bóg, Pan!*

*O, cześć za koronę uwitą Ci z cierni,
Za każdą krwi kroplę i ból,
Monarcho monarchów, my chcemy najwierniej
Ci służyć, boś Bóg nasz i Król!*

P. W.

Triumf Świętych.

Szczęśliwi ci, którzy weszli do niebieskiego Jeruzalem, do lepszej ojczyzny! Zwyciężyli i triumfują! Dzisiaj, w dzień uroczystości Wszystkich Świętych winszujemy i cześć im składamy, pełni podziwu i uszanowania. Przetrwali oni Golgotę ziemską; teraz są u celu i żadna moc nie zdoła ich wyrwać z ramion Boga. „A oni są w pokoju” (ks. Mądr. 3, 3). Lecz pokój ten nie bez trudu stał się ich udziałem, zdobywać go musieli w twardym, nieustannym boju. I dlatego właśnie podziwiamy ich, i winszujemy im, bo wiernie wytrwali w walce. Święci byli takimi ludźmi, jak my, z ciała i krwi. Niejeden z nich oplakiwał ciężkie winy i niemałe występki. Ale zwyciężyli, bo nie przestali walczyć i moc Bożą czując w sobie, uszanowali działanie łaski posiłkującej w duszy swej. Szli drogą, jaką Bóg im wskazał, „nie zabrakło im serca, by ważyć się na trud” (kardynał Newman), o ramię Boże się oparli i pozwolili się prowadzić. Dążyli w życiu do wielkiego celu, i osiągnęli go pracą wierną i odwagą.

My po tej samej kroczyliśmy drogą — przez walkę i zwycięstwo zdążamy do celu. Daleki on i niedosiężny prawie. Im dalej kroczyliśmy drogą do mety wiodącą, tem lepiej poznajemy, jak wielki i szczytny nasz cel. Ale też z każdym krokiem rośnie nasz rozmach w zwalczaniu piętrzących się trudności. Z każdym krokiem widnokrąg nasz się rozszerza i podnieca nas do dalszych wysiłków. Piękność Boga roztacza swój czar i wabi nas, im wyżej się wspinamy, tem obficiej nagradzają nas coraz wspanialsze widoki, coraz nowe i coraz bardziej zachwycające obrazy roztwierają się przed upojonym wzrokiem naszym. Wspaniałość i bezkresna wielkość Boga objawia się nam zarówno, czy okiem gonimy po niezmiernych przestworzach, czy też Go szukamy w bezpośredniej bliżkości. Jako istoty wyposażone w zdolności intelektualne co chwila stykamy się z Nim, który Sam jeden jest najgłębszą przyczyną bytu, ruchu i życia. Do Niego rwie się dusza pędem nie pohamowanym. On jeden nasycić ją może — i niespokojne jest serce nasze, dopuki nie spocznie w Nim.

Nie wolno nam się zatrzymywać w połowie drogi, jeśli nie chcemy narazić się na utratę zwycięstwa. Długa i uciążliwa droga zniewala nas do ustawicznego wspinania się. Lecz szczęśliwi ci, co z doliny łez ochoczo na strome pną się szczyty. Odwagi! Ten, co dał chcenie, da też wykonanie, i siła, należycie wyzyskana, nową zrodzi siłę. Atoli pamiętajmy, że siła w małych powinna okazać się rzeczach. Wierność w sprawach drobnych była zawsze i pozostanie drogą do rzeczy wielkich. Bierzmy więc zwycięsko jedną przeszkodę po drugiej i baczmy, by żadna nie pozostała za nami nie zwalczona. Tylko w ten sposób zatriumfujemy na szczycie — u celu!

W puszczy białowieskiej

(d. c.)

Po obiedzie jedziemy do rezerwatu żubrów, oddalonego o 8 klm. od pałacu. Bilety wejścia odbiera od nas stary strażnik, opiekujący się żubrami jeszcze za czasów carskich, mówiący łamaną białoruską polszczyzną:

— Przed kilkunastu laty — opowiada nam — bywało tu więcej żubrów i żubrowki. Żubry chodziły po całej puszczy i było ich 1200 sztuk. W czasie wojny Niemcy i kłusownicy polowali na nie i tępił je bez litości, ale mimo to jeszcze w jesieni 1918 r. było ich przeszło 100 sztuk. Po powstaniu już Polski, z powodu braku jakiegokolwiek władzy na tym terenie, żubry wybito zupełnie. Dopiero teraz, przed

Nasrój w dniu zadusznym.

Wiosna i lato minęły. Kwiateczki, które teraz jeszcze kwitną, ostatniem są pozdrowieniem, ostatnim objawem życia twórczej przyrody. Naztała głucha jesień. Nad pustemi polami zimny wichur dmie, z furją potrząsa konarami drzew, resztą suchych liści zaścielając drogi, sady i lasy. Już dawno zamilkł śpiew ptasząt. Cała przyroda coraz dobitniej głosi prawdę o nietrwałości i znikomości wszystkiego, co ziemskie. I z duszy naszej głośno i wyraźnie dobywa się przestroga: memento mori! — „Pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

Najodpowiedniejszy teraz czas na Dzień Zaduszny. Pierwszym, który nakazał w r. 998 wszystkim klasztorom swojego zakonu żałobny obchód tego dnia, był opat Odilon z Clugny w Francji. Papieże zatwierdzili nowe nabożeństwo i nakazali zaprowadzenie dnia zadusznego w całym Kościele.

W dzień zaduszny.

Ze czcią stąpając po Ziemi pradziadów,
Idę — w Zaduszny Dzień — cmentarną drogą...
Szukam wśród grobów drogich imion śladów —
I tak mi cicho na sercu — tak błogo!

Zmilkł — zda się — Życia gwar u wrót cmentarza
Wiatr tylko targa wkrąg liśćmi uschłemi
I smutne kwiaty jesiennie rozgwarza
W cichy tajemny zagrobny szept Ziemil...

kilku laty, sprowadzono kilka sztuk z lasów przczyńskich, a jednego starego samca z poznania, z ogrodu zoologicznego. Obecnie rozmnożyły się do 10 sztuk.

Kilka sztuk żubrów, przeważnie młodszą generację, spotykamy na łące, ogrodzonej żerdziami. Nie są zupełnie zdziwione obecnością oglądających ich osób i skubią w dalszym ciągu trawę. W osobnem ogrodzeniu znajdująca się samica jest jeszcze łaskawszą dla gości. Zjada podane przez nas liście na gałęzi i odprowadza nas nawet kilkadziesiąt kroków. Natomiast pasący się opodal samiec z Poznania nie zdradza wobec gości zupełnie przyjaznych zamiarów, dopiero poskrobany gałęzią przez strażnika, wpada w lepszy humor i daje się nam oglądać z przodu. Potężny, kudłaty łeb z rudą brodą, z którego wyglądają zasnutę mgłą, zobo-

Padam u jednej z mogił na kolana
I słucham głosów tych, co w głębi drzemia...
I taka jesteś mi bliska kochana —
Z prochów pokoleń — Ojców naszych Ziemi!

Ze czcią wzrok wodzę wśród mogił i krzyży,
Szukając swojej — w Dzień Zaduszny — drogi...
I żeś mi, Ziemi — Matko, coraz bliżej —
Idę na resztę dni Życia — bez trwogi.

Kazimierz Pollack.

Dzień zaduszny w kościele.

W dniu tym Kościół przywdziewa żalobną szatę. Kapanom wolno dziś odprawić trzy msze św. Introit mszy żalobnej rozpoczyna się słowami: „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci”.

W oracji modli się Kościół św.: „Boże, Stwórco i Odkupicielu wszystkich wiernych, udziel duszom sług i służebnic swoich przebaczenia wszystkich grzechów, aby odpuszczenia, którego zawsze pragnęły, przez pobożne wstawienia dostąpiły”.

Lekeja (I. Kor. 15, 51—57) mówi o zmartwychwstaniu ciała. „Albowiem zatrąbi trąba, a umarli powstaną nieskazonymi... Wtedy wypełni się słowo: Pożarta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzie jest zwycięstwo twe, śmierci? Gdzie jest, śmierci, oścień twój?”

Wzruszająca sekwencja układu Tomasza z Celano, ucznia św. Franciszka, poczynająca się od słów „dies irae” w wstrząsających zwrotach przypomina nam zmartwychwstanie

jętniałe oczy, zakończony tępemi, potężnymi rogami, robi duże wrażenie. Moc i potęga bije z tego stworzenia, który niedawno z klatki ogrodu wrócił do swego królestwa puszczy. Żegnamy się z brodatymi żubrami i ich brodatym strażnikiem, obdarowani przez niego kępkami zielonej, aromatycznej żubrówki.

Wieczorem zwiedzamy muzeum puszczy białowieskiej, mieszczące się w pałacu na parterze. Dużo pięknych okazów fauny białowieskiej. Łby żubrów, rysie, wilki, lisy i dużo innych, spokojniejszych mieszkańców puszczy; chociaż w gablotkach, po wypchaniu trocinami, wszyscy są jednakowo spokojni. Duży zbiór ptaków i owadów. Oglądamy rozłożoną na dużym stole w gipsie wykonaną mapę puszczy, obejmującej około 180 tysięcy hektarów, podzielonych na rewi-

i Sąd. Dzień ten straszliwy już nadszedł niejako. Widzimy, jak zmarli z grobów powstają, jak Sędzia przedwieczny się ukazuje, słyszymy dźwięk trąb anielskich, przenikający do głębi ziemi od bieguna do bieguna, o uszy nasze odbija się lament złych i triumf dobrych.

W ewangeliji (św. Jan 5, 25—29) czytamy między innymi: „Idzie godzina, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego... I wynijdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu”.

Ofertorium rozpoczyna się słowami: „Panie Jezu Chryste, Królu chwały, uchowaj dusze wszystkich zmarłych od mąk piekielnych i od głębokiej otchłani”.

W komunji wraca myśl, wyrażona w introicie. Kościół św. więc wzywa nas ustawicznie do niesienia pomocy duszom pokutę czyniących braci i sióstr naszych, kładąc im w usta błaganie cierpiącego Joba: „Zlitujcie się nademną, zlitujcie się nademną, przynajmniej wy, przyjaciele moi, albowiem ręka Pańska dotknęła mnie” (Job. 19, 21). Czy jest serce, któregoby takie jęki nie wzruszyły?

Trzy mogiły.

Nie przebrzmiały jeszcze tony potężnego „Libera”, nie ucichły zdawałoby się modły nad świeżymi mogiłami ś.p. X. Pawła Grzybowskiego i ks. Konstantego Teżyka, jak już oplakaliśmy zgon ś. p. X. Jana Chotkowskiego, proboszcza z Michałowa. Doprawdy nie chce się wierzyć by ci, z którymi tak jeszcze niedawno obcowało się, cieszyło i smuciło się wspólnie, że dziś ich niema między nami i że dusze ich odeszły w zaświaty po nagrodę do Pana.

A przecież przed paru miesiącami zaledwo rozważa-

ry o różnych miejscowych nazwach.

Okolo dziewiętej wieczorem odjeżdżamy, oddychając jeszcze długo aromatyczną wonią łąk i lasów największego w Polsce Państwa leśnego. Puszcę zwiedza obecnie coraz więcej wycieczek, nie jest ona jednak tak znana w Polsce, jak na to zasługuje. Przedewszystkiem należałoby rozwinąć propagandę, celem zwiedzania jej przez turystów zagranicznych. Przypuszczam, że dla Anglików, czy Francuzów, byłoby jedną z największych osobliwości europejskich, znacznie więcej atrakcyjnych, niż oglądanie Warszawy. Warto by o tem pomyśleć.

Rustan.

(koniec)

liśmy smutny i odosobniony stan chorego lub starego kapłana rzuconego na pastwę niesumiennej i chciwej służby, która jak to zdarzało się nieraz, potrafi wyciągnąć ostatnią poduszkę z pod głowy konającego swego chlebobdawcy. To też wypowiedzieliśmy wówczas życzenie: oby Bóg nie dał nam być za długo ciężarem ani dla parafji, ani dla otoczenia. I Bóg dobry wysłuchał życzenia tych naszych trzech duszpasterzy z Białostocznyny: żaden z nich nie przeleżał ani pięciu dni na łożu boleści.

Odeszli w zaświaty piękni: bo przedewszystkiem ubodzy. Pierwszy ubożuchny jak św. Franciszek z Assyżu, drugi jak św. Jan Marya Vianney gorliwy i nie troszczący się o jutro, po trzecim pozostało tyle, ile wystarczyło zaledwie na skromny pogrzeb i trochę na kościół Michałowski. Odeszli, ale pozostawili po sobie pamięć przepiękną i wzór do naśladowania.

Wkońcu kilka szczegółów z życia ks. Jana Chotkowskiego. Urodził się w r. 1884. Po ukończeniu szkoły średniej, wstępuje do Seminarjum Wileńskiego, zaś w 1912 roku zostaje wyświęcony na kapłana. Pracuje jako wikary w Ejszyskach i w Kobryniu i jako zastępca w Hożej, zaś od r. 1923 jako proboszcz w Niezbudce-Michałowie. Przez te lata buduje nową i wzorową plebanję i nie bacząc na ubóstwo swojej nielicznej parafji troska się wielce wokoło odnowienia Świątyni, oraz buduje nowy Ołtarz Wielki, i ambonę. Prosty i ujmujący w obcowaniu z ludźmi, zyskał nie tylko serca swych parafjan, ale i serca obywatelstwa i to nietylko katolickiego. Oddawna już cierpiał na ślepą kizkę (wyrostek robaczkowy), lecz z operacją zwlekał, pomimo paru zaślabnięć. To też w krytycznym dniu po ataku, pomimo natychmiastowego przewiezienia do szpitala Czerwonego Krzyża w Białymstoku i zrobionej operacji, życia nie dało się uratować. Po spowiedzi i przyjęciu św. Wiyatyku piękne serce ks. Jana Chotkowskiego przestało bić na zawsze w niedzielę 2 października. Pogrzeb odbył się przy udziale nietylko parafjan lecz i inowierców. Dekanalne duchowieństwo na czele z ks. kan. Al. Chodyko zjawilo się in corpore. Po uroczystych egzekwjach ks. Dziekan wygłosił żałobne kazanie w kościele, a gdy zaczął mówić o ostatnich chwilach zmarłego, powstał ogólny szloch. Pogrzebano ś. p. ks. Jana Chotkowskiego przy kościele w zbudowanym przez parafjan grobowcu. Requiescat in pace! X. A. A.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

Nie dla siebie na świat przyszliśmy.

Eliza Orzeszkowa.

O najstarszym cmentarzu św. Marii Magdaleny w Białymstoku.

W archiwum kościoła Farnego w księdze wizytacji pasterskiej z roku 1828-go znajdują się następujące dane historyczne:

„Cmentarz Maryi Magdaleny odległy od miasta na półtory wiorsty na którym w jednej części koło kaplicy owalnie murowanej chowają się rzymsko-katolickiego obrządku. Na drugiej części chowają się unicy.

Kaplica Maryi Magdaleny także murowana z wieżą na wierzchu, krzyż żelazny i kopułka, pokryta cała karpówką. Stawiona nie w kwadrat, ale okrągła i o dwóch oknach, trzecie zaś nad drzwiami, oprawne wszystko w drzewo. Obraz p. t. Maryi Magdaleny—jeden, krzyż roboty snycerskiej, lichtarzów cztery, ale już starych, kaplica ta stoi na południe, wchodząc do kaplicy drzwi podwójne z czterema zawiasami, krukami z zamkiem i kluczem francuskim porządnym. Fundowana przez J. W. Jana Klemensa Branickiego, Kasztelana Krakowskiego Hetmana W. K. w r. 1768 miesiąca augusta 4 dnia.

Ta kaplica fundowana w r. 1768 augusta 4 dnia i aprobowana przez Biskupa Wileńskiego J. W. Księcia Ignacego Jakóba Massalskiego roku 1768 miesiąca septembra 2 dnia”.

Oto dowód niezbity, że cmentarz św. Marii Magdaleny wraz z kaplicą, od wieków należał do kościoła katolickiego. Po trzecim powstaniu rosjanie zawładnęli cmentarzem i kaplicą przerabiając ją na cerkiewkę. Na cmentarzu tym oddawna nikogo nie grzebią, a jednak dotychczas pomimo, iż Ojczyzna zmartwychwstała, cmentarz ten wraz z kapliczką znajduje się w rękach prawosławnego duchowieństwa. Kiedyż nareźcie sprawiedliwości stanie się zadość?!

Kurs dla zarządów Stow. Młodzieży Polskiej

Kurs dla zarządów, jaki odbył się w Białymstoku w dniach: od 20 do 22 ub. m. włącznie, pozostawił w duszach uczestników miłe wspomnienia, oraz dał świeży zapas sił duchowych tym, którzy sami będąc młodymi kierują zastępami młodszych jeszcze od siebie.

Praca ta, ciężka i mozolna, niepowodzenia, jakie niewątpliwie w niej się zdarzają, odbierają często dobre chęci i wytrącają z równowagi niewyrobite jeszcze jednostki.

Zarządy stoją niekiedy bezradne wobec dalszej pracy, nie mogąc wybrać odpowiedniej drogi, którą iść mają. To

też zjazdy takie i kursy są niejako ożywczym sdrojem, który wyprowadza z tego labiryntu kłopotów, rozjaśnia horyzonty i wskazuje łatwe zda się sposoby dalszej pracy.

Po kursie młodzież rozjeżdża się zadowolona, pełna dobrych chęci, wiary w przyszłość i we własne siły i ze zdwojoną energią bierze się do roboty.

Na ostatnim trzydniowym kursie słyszała młodzież wykłady na tematy znane co prawda, ale wiecznie nowe i nigdy niewycofane. Kierownik Arch. Inst. A. K. ks. Kafarski, mówił o znaczeniu A. K. o potrzebie pracy w tym kierunku. P. Jędrychowski mówił o znaczeniu ustaw S. M. P., o pracy kulturalno-oświatowej, religijnej, o wychowaniu fizycznym, o potrzebie pracy nad sobą i t. d. S. M. P. Fara przeprowadziło pokazowe zebranie plenarne, na temat którego rozwinęła się ożywiona dyskusja, młodzież rzucała trafne uwagi, a niekiedy wskazówki.

Następnie staraniem Stow. z prowincji została urządzona wystawa rolnicza w domu parafjalnym przy par. św. Rocha, którą zwiedzała młodzież przyjazdowa i białostoczanie podziwiając piękne okazy buraków pastewnych, oraz kukurydzy, które są dowodem, iż S. M. P. pracują wydatnie nad ulepszeniem rolnictwa w kraju. *Stefa Pietruszyńska.*

Dr. Szaykowski i jego poradnia.

Znany pisarz p. Boy-Zeleński, propagujący z zapalem godnym lepszej sprawy wolną miłość i rozmaite poradnie w celach zmniejszenia liczby dzieci, znalazł w osobie p. d-ra Szaykowskiego oraz kilku panów i starych panien, wielce pojętnych uczeni również i na gruncie białostockim.

Wobec faktu dokonanego grzechem byłoby milczeć, zaś obowiązkiem „nie obwijając w bawełnę” uświadomić naszym czytelnikom, co myślimy o tych boyowskich poradniach z punktu widzenia katolickiego, narodowego i społecznego. Przytem zgóry zaznaczamy, iż nie krytykujemy poradni, jako poradni, gdzie ludzie szukają zdrowia, lecz gdzie tracą i gdzie dokonywa się zbrodni prawem przewidzianej i karanej.

„Roście i mnożcie się i napełniajcie ziemię”, tak nakazuje Bóg pierwszym naszym rodzicom. „Opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele” (Mat. XIX, 5 — I Mojż. 2, 2), sam Bóg więc ustanowił związek małżeński niejako zwykły kontrakt, ale jako święty znak tajemnicy wcielenia i przyszłego połączenia Chrystusa z Kościołem (św. Paweł do Efezów V—31.32). Chrystus Pan podniósł związek małżeński do godności Sa-

kramentu. Głównym celem małżeństwa jest potomstwo, drugorzędnym — wspólna pomoc i uśmierzenie pożądlivosti. Kogo Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać. Wobec najwyższych i najmędrzych nakazów Bożych jakże marnie wyglądają wyczyny Boy-Zeleńskiego i jego satelitów.

Tak się już dzieje na świecie, że łamanie prawa Bożego i naturalnego, kosztuje zazwyczaj bardzo srogo nie tylko duszę, lecz i ciało. Oto wierny obrazek z szarzyzny naszego życia. Pewna małżonka ze łzami w oczach tak się żali: — Miałam pięcioro dzieci. Jedno mi zmarło. Cały pogrzeb wraz z trumienką kosztował nas zaledwo 28 złotych. Przed paru miesiącami poczułam się matką. Znaleźli się podli doradcy, którzy namówili mnie zdrową i silną, by zapobiegła ciąży. Posłuchałam. Lekarz wziął za operację 80 złotych. Bolało mnie fizycznie więcej niż przy rodzeniu dziecka, a najbardziej boli mnie dusza, iż jestem współzabójczynią dzieciny w żywocie moim. — Kobieto! nie tylko ty jesteś współzabójczynią dzieciny, ale i wszyscy twoi doradcy z tym niecnym lekarzem na czele.

A któż policzy ile kobiet przez zapobieganie ciąży dostało straszliwej choroby raka, nerwicy i moc innych niedomagań?!

Sławny wódz Francji, gdy przed kilku laty odwiedzał Polskę, czego jej najbardziej zazdrościł? Dzieci! Rządy Francji i Włoch wyznaczają sute premje rodzicom za liczne potomstwo. Tymczasem boyowskie poradnie tę naszą chlubę, przyszłość, oraz wielkość Ojczyzny, niszczą!

Życie nas uczy, że w rodzinach o licznych potomstwie, zawsze panuje wielka solidarność, a członkowie takich rodzin bardziej zahartowani i więcej odporni na niedomagania życiowe, niż w rodzinach o dwu lub jednym dziecku.

Zwolennicy Boy-Zeleńskiego obawiają się, iż przy miljonie co roku rodzących się dzieci, z których co prawda połowa umiera, zabraknie im wkrótce i ziemi, i chleba. Niech tych panów głowa nie boli! Przysłowie nasze mówi: „dał Bóg dzieci, da i na dzieci” i nic słusniejszego. Przyjrzyjmy się wieśniakowi. Przed laty na uciążku ziemi ledwie sam siebie przekarmiał; dziś na tym samym kawałku ziemi żyje często 7 lub 8 rodzin i jakoś są i obuci, odziani i nie głodni. A Opatrzność nad bogobojnymi rodzinami czuwała i napewno czuwać będzie i nadal. A że potrzeba tworzy i odpowiednich ludzi, ufajmy, iż znajdą się środki, a nie wyzyskane dotychczas olbrzymie tereny błót poleskich będą tem prędzej osuszone, im więcej zdrowej i dzielnej dziatwy, tej ozdoby narodu, będzie przybywało.

Z punktu widzenia społecznego nam zagraża nie liczne potomstwo w rodzinach, lecz niedowiarstwo wszelakiego ro-

dzaju i stąd wypływające rozkiełznanie obyczajów, oraz wszelkie nadużycia jak płciowe tak i służbowe. Przepelnione szpitale chorymi na choroby weneryczne są tego dowodem. Kto finansuje te szpitale? Oczywiście społeczeństwa całego to ciężar. To prawdziwie — bólów ból. Gdyby nie ta bołaczka społeczna ileżby przytułków dla starców i sierot mogłoby normalnie prosperować.

A ile szkód moralnych wyrządza zdrowiu narodu pornografia nie licząca się z żadną etyką?! Otóż, chociażby Pański afisz, Panie doktorze Szaykowski, o tych nieszczęsnych poradniach. Przed tymi afiszami zatrzymują się gimnazjaści i różna ucząca się młodzież. Słychać pytania: „Ej Tadek, Kazik, czy nie wiecie co to znaczy zapobiegać ciąży? Co to jest ciąża, plód?” Krzyżują się pytania, rośnie zaciekawienie. Dzieciaki to zaledwie, a jednak odpowiedź muszą mieć! A tu matka biedna wraz z wychowawcą szkolnym całymi latami strzegli duszy dziecka przed uświadomieniem przedwczesnym: wystarczyło, by jeden afisz pornograficzny w gruzy obrócił ich pracę.

Podobno na odczycie p. d-ra Szaykowskiego było ze 200 osób. Cieszymy się jednak, że żadnego szanującego się Polaka i katolika tam nie widziano: sami boyowcy, żydzi i kalwini. Słowem „jaka wiara taka i ofiara”.

Czy p. dr. Szaykowski, krzykliwy propagator boyowskich poglądów, czyni to dla jakichś wyższych idei? Bynajmniej. Wielu stanowczo twierdzi, że cała ta poradnia wraz z głośną reklamą, to sklepik z jaskrawą tandetą, w którym każda rzecz 3 zł. kosztuje.

Lecz co w tem dobranem towarzystwie pod firmą dr. Szaykowski, dr. Szaykowska i s-ka porabia młody artysta futurystyczny p. Sadowski? Naprawdę trudno dociec. Chyba że będzie uwypuklać lub uplastyczniać swym zmanierowanym pędzlem to nowopowstające moralne bagienko.

Reasumując to wszystko stwierdzić musimy, że tu na naszym gruncie staczamy się coraz bardziej po równi pochyłej ku coraz głębszym nizinom moralnym. To, co działo się dotychczas w ukryciu bez większego rozgłosu i zgorszenia, dziś, jako wrzód ropiący, wyłazi na powierzchnię. Pytanie tylko kto i kiedy przetnie ostrym lancetem ten ropiący się wrzód i przywróci zdrowie moralne społeczeństwu białostockiemu. Stan taki jak dziś: gdy jedni z ogromnym wysiłkiem budują, a inni to samo lekkomyślnie rujnują, trwać dalej nie może.

Prawdomir.

Z Ł O T E M Y S L I.

Poświęcić się wielkiej sprawie, a urośniesz z wypadkami.

Juljusz Słowacki.

Protest przeciw działalności Boya-Zeleńskiego.

My, kobiety, ostro protestujemy przeciw twoim teorjom, przeciw poniżaniu świętego imienia „matka”, przeciw poniewieraniu godności kobiety, żony i Polki. Nie, panie Boyu-Zeleński, nie znajdziesz między Polkami dużo zwolenniczek twoich haseł. Jakżeż marne byłoby nasze życie bez wyższych ideałów, poświęcenia, ofiarności, bez cierpienia i pracy! Każda z uczciwych kobiet marzy po wyjściu z domu o tym jasnym oczątku spojrzeniu, o tych małych białych rączkach, które z taką ufnością do niej się wyciągają, o koralowych usteczkach, które pierwszy raz wołają „mama”. To jest więc celem naszego życia, naszym szczęściem, którego ty, Boyu-Zeleński, teorjami swemi zniszczyć nie zdołasz i tę zbrodniczą zasadę na wygodną maksymę życia nie zdołasz zamienić. Społeczeństwo nasze z odrazą i wzdargą odwraca się od kobiet złego prowadzenia, piętnuje także matki nieślubne, a jednak, panie Boyu-Zeleński, twoja teoria, grzechy tych istot wzgardzonych ocale niebo przewyższa. Podajemy ci, panie Boyu, do wiadomości, iż ludzie wybitni, geniusze, to dzieci rodzin przeważnie licznych. Ukochana dzisiaj przez wszystkich święta Teresa od Dzieciątka Jezus, to dziewięcioletnie dziecko. Większość kobiet polskich stanie śmiało przeciwko tobie, panie Boyu-Zeleński i twoim hasłom i nie da poniżyć nigdy świętego macierzyństwa. Chociaż znalazłeś zwolenniczki — wszak w maleńkiej gromadce Apostołów, znalazł się Judasz, to jednak nie osiągniesz celu i nie zniszczysz uroków i świętości macierzyństwa.

Zofja Wiktorowska.

Słuszne oburzenie.

Zaraza demoralizacji, w ostatnich czasach w zastraszający wprost sposób szerzy się w Białymstoku.

Jaskrawym tego dowodem powstanie poradni „Świadomego Macierzyństwa”. Coś skandalicznego! To, co prawo sądownie ściga, zupełnie jawnie teraz się panoszy.

A te poradnie zakłada kto?

Dr. Szaykowska, która jest lekarzem Gimnazjum Żeńskiego. Czy wśród dziewczynek powierzonych jej pieczy, też swoje teorje ta pani doktor głosi?

Może przygotowuje grunt na swoje przyszłe pacjentki.

Poprostu strach ogarnia, do jakiego to rozwydrzenia w czasach obecnych dochodzi. I co się dziwić, że zepsucie coraz szersze kręgi zatacza wśród młodzieży, kiedy ją wy-

chowują typy pozbawione elementarnych pojęć etyki chrześcijańskiej.

Matki-katoliczki! winneśmy zadbać o to, aby z Gimnazjum usunięta była ta osławiona głosicielka „Świadomego Macierzyństwa”, aby w umysły naszych córek nie były wpajane głoszone przez nią doktryny. *Aska.*

Nieco o księżach.

(d. c.)

Wrogowie księży.

1) Paganie.

Są to na pierwszym miejscu ci, którzy nie znają jeszcze prawdziwego Boga i Syna Jego, Jezusa Chrystusa. Jest to świat pogański i muzułmański. Liczy on dziś jeszcze przeszło 900 milionów dusz. — Że ten świat krzyczy: „precz z księżmi” — nie zdziwi to nikogo. Nie zna ich. Słońce prawdy jeszcze mu nie weszło, a piekło nie łatwo wypuszcza, co w swojej mocy już tysiące trzyma lat. Dlaczego? Na to nam tylko powiedzieć z św. Apostołem Pawłem: *O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej: jako są nieogarnione sądy jego: niedościgłe drogi jego!* (Rzym. II. 33).

Księża zaś tak się w Wielki Piątek za ten świat pogański modlą: „Wszchemogący, wieczny Boże: przyjm łaskawie modlitwę naszą i wybaw ich od bałwochwalstwa i przyłącz do Twego świętego Kościoła na chwałę i cześć Imienia Twego”.

2) Najzawziętymi wrogami księży są żydzi.

Ci Chrystusa dobrze znają. On z ich rodu. Ale cóż, kiedy *do swoich przyszedł, ale swoi go nie przyjęli*, całą duszą Go zienawidzili, potwarzali, Belzebubem nazywali, przed pogańskim starostą oskarżyli, odrzucili — zabili. A co Chrystusowi wyrządzili, to i zwolennikom Jego. *Powiodą was przed sądy i w bóżnicach swoich biczować was będą; przed rządców też i królów wleczeni będziecie*, przepowiedział Chrystus (Mat. 10, 17, 18), a że słowa te dosłownie się sprawdziły, świadczą Dzieje apostołskie i historia całego chrześcijaństwa.

Z jakąś niepojętą, niczem nie ugaszoną nienawiścią pała żydostwo względem wszystkiego, co od Chrystusa pochodzi i z Nim ma jakikolwiek związek. Na pytanie, które sobie postawiliśmy, gdzie źródło wszelkiej do księży nienawiści trzeba powiedzieć: świat żydowski. Z jego to bowiem łona wyszły owe tak krwawe i okrutne prześladowa-

nia chrześcijan dawnych, późniejszych i naszych czasów i wszystkie rewolucje, podczas których z taką lubością wyprzedzano, więziono, mordowano kapłanów i co dla żydów najważniejsze: konfiskowano majątki kościelne, poczynawszy od francuskiej, a skończywszy na rosyjskiej, żydowsko-bolszewickiej rewolucji. Z kuźni żydowskiej wychodzi większa część potwarzy, napaści, zohydzeń księży. Z żydowskich piersi wydobywa się najgłośniejszy wrzask: „Precz z księżmi”.

d. c. n.)

Ignacy Karlik.

KRONIKA.

— W dniu 1 listopada przypada doroczna uroczystość Wszystkich Świętych, zaś 2 listopada — Dzień Zaduszny. W Wigilię Wszystkich Świętych obowiązuje wiernych post zwykły. We wtorek, po uroczystych nieszporych ku czci Wszystkich Świętych, odbędą się nieszpory żałobne. W dniu Zadusznym każdy kapłan ma przywilej odprawiania trzech Mszy św.

— Zarząd Papieskiego Dzieła rozkrzewienia Wiary przy kościele Farnym w niedzielę 23 października urządził bezpłatną Akademię w sali „Palace”. Akademię zagał ks. dziekan A. Chodyko, referat o potrzebie nawracania pogan wygłosił p. Kazimierz Jędrychowski, Sekretarz Generalny Akcji Katolickiej. Przedstawienie dziatwy, deklamacje i śpiewy dopełniały pięknej całości. Sala przepelniona, co najmniej tyle odeszło z braku miejsc. Zarząd Pap. Dz. Rozkrzewienia Wiary za pośrednictwem „Jutr. Biał.” dziękuje p. Marji Antoszewiczowej i p. Andrzejowi Matulewiczowi za gorliwy współudział w urządzeniu Akademii.

— Na niezajęte stanowisko proboszcza w Niezbudce-Michałowie po śmierci ś. p. ks. Jana Chotkowskiego, władza duchowna wyznaczyła ks. Tadeusza Szadbeja, dotychczasowego proboszcza w Rukojmach.

Na stanowisko dziekana w Słonimie po śmierci ś. p. ks. Ignacego Rosołowskiego został mianowany ks. Romuald Swirkowski z Mior.

Ks. Władysław Saracen został wyznaczony na wikariusza do Dobrzyniewa.

— Okres budowlany przy kościele-pomniku powoli zakańcza się. Otwarcie przyznać należy, iż potrzeba było heroicznej odwagi, by wogóle w tak ciężkim roku budowę kościoła rozpocząć przy zupełnym braku gotówki, operując weksłami z ciągłą nadzieją na lepsze jutro. To też wekslowe zobowiązania sięgają miesiąca maja 1933 r.

— Zarząd Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów z ks. Dziekanem Aleksandrem Chodyko jako prezesem na czele, w tak ciężkich czasach potrafił zdobyć pieniądze i wybudować pomnik nad grobami bohaterów pogrzebanych na cmentarzu wojskowym w parku Zwierzynieckim. Pomnik ten, to ośmiometrowej wysokości czworokątna kolumna, w której każda ze stron wyobraża krzyż. Kolumna oparta o cokół o 4-ch stopniach. Pomnik w stylu nowoczesnym, prezentuje się harmonijnie i poważnie. Projektował i kierował budową pomnika p. inż. Gładysz. Poświęcenie pomnika odbędzie się w dniu 10 listopada o godzinie 4 popołudniu.

— Kuratorem szkolnym okręgu poleskiego zamianowany został Józef Lubojacky. Niezwykle wiadomości co do jego osoby przynosi „Gwiazdka Cieszyńska”. Według tych informacji był Lubojacky swego czasu wikarym w Grodźcu na Śląsku Cieszyńskim, a w seminarjum duchownym w Włodawie podawał się za Czecha. Dla kobiety protestantki, wzgardził kapłaństwem, odstąpił od wiary i ożeniwszy się, pędził życie jako urzędnik i nauczyciel, aż dzięki protekcji krewnego swej żony, zajmującego wyższe stanowisko rządowe w Warszawie, wypływa ten podwójny renegeat na wysoki stanowisku kuratora poleskiego.

— P. Leon Zubielewicz prezes Sądu Okręgowego został przeniesiony najniespodzianie do Warszawy na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego i w tych dniach opuścił Białystok. Społeczeństwo białostockie traci w nim człowieka bez skazy i pierwszorzędnego, wysokiego urzędnika, dobrego katolika i wiernego syna Ojczyzny, zaś Komitet budowy kościoła-pomnika jednego z najstarszych i najbardziej czynnych członków. To też Komitet z prawdziwym żalem żegna Go, a dziękując za dotychczasową tak owocną pracę, ufa, iż nie tylko JWP. prezes Leon Zubielewicz będzie Komitetem wspierał cennymi jak zawsze radami, lecz i pozostanie nadal tegoż Komitetu członkiem.

— Zarząd Akcji Katolickiej w Białymstoku podaje następującą odezwę:

Białostoczanie Katolicy! W niedzielę — 30 października — cały świat katolicki uroczyście obchodzi święto Chrystusa-Króla. Na terenie naszego miasta to święto organizuje Zarząd Akcji Katolickiej, który niniejszem zwraca się do wszystkich wiernych, by w dniu tym wzięli udział w obchodzie uroczystości.

Stawmy się wszyscy na Mszę św., stańmy wszyscy w szeregach pochodu, by oddać hołd Chrystusowi-Królowi, by jawnie — nazwewnątrz zadokumentować żeśmy dzieci Chrystusa; stańmy wszyscy, gdyż wszyscy jesteśmy równi wobec Chrystusa-Króla.

Zarząd Akcji Katolickiej zwraca się z apelem, by w dniu tym domy były przystrojone flagami państwowymi i możliwie papieskimi, a balkony i okna udekorowane obrazami i nalepkami. Chrystus niechaj króluje w narodzie naszym!

Uroczystości Chrystusa - Króla w niedzielę 30 października zapowiadają się w Białymstoku prosto imponująco. Z braku miejsca niemożemy wchodzić w szczegóły programu. To też podajemy w głównych zarysach. Nabożeństwo wraz z kazaniem we Farze o g. 11. Po sumie bezpośrednio pochód na plac kościoła św. Rocha. W pochodzie będzie niesiony krzyż ośmiometrowej długości przez przedstawicieli wszystkich stanów i organizacji; za krzyżem Władze cywilne i wojskowe, oddział wojska i tłumy wiernych. Na placu św. Rocha na tle betonowej wieży ustawiono krzyż, na podjum przy ołtarzu zewnętrznym zajęły miejsce Władze. Orkiestra gra hymn papieski i narodowy. Zagają akademję Prezes Akcji Kat. p. Hermanowski. Następnie referat na temat: „Walka z bezwstydem i pornografią” wygłasza p. Jędrzychowski Sekr. Gen. Akcji Kat. odczytuje rezolucje i cały tłum wiernych śpiewa hymn „My chcemy Boga”. Następnie rozwiązanie pochodu. Pogoda dopisuje. Tłumy wiernych bardzo liczne.

— Arch. Inst. Ak. Kat. w Wilnie pismem z dn. 3-X b.r. za Nr. 753/32 zatwierdził na stanowisko Prezesa Zarządu Paraf. Ak. Kat. przy paraf. Farnej p. W. Hermanowskiego byłego prezydenta m. Białegostoku.

— Według przypuszczeń uczonych zbliża się luta zima. Bracia, zwłaszcza Wy najbiedniejsi! Czy zabezpieczyliście się na zimę w opał, tak nic nie kosztujący, jak szyszki jodłowe, gałązki suche i t. d. Czy kapusta „poszatkowana” jest już w beczkach, zaś buraki i kartofle w dostatecznej mierze w piwnicy? Dziś kosztuje to niewiele, lecz w zimie będziesz przepłacać podwójnie. Pomnijmy, że prawdziwy katolik ma ufać zawsze w Opatrzność Bożą, lecz nigdy rąk nieopuszczać i głowy nietracić. Liczyć na wydatną pomoc Rządu dziś niemożna, bo co Rząd poradzi gdy całe tysiące zalegają w płaceniu podatków, zresztą „z pustego i Salomon nie naleje”.

— W sali Semin. Naucz. w dniu 12 października niezmiernie ciekawy odczyt o odsieczy Wilna wygłosił J.W.P. Wojewoda Zyndram-Kościałkowski, b. dowódca jednej z grup wojskowych dążących wówczas na odsiecz tego prastarego grodu.

— Odwiedził nasz budujący się kościół pomnik ks. Czesław Fedorowicz b. proboszcz Brahiłowski na Podolu,

jeden z tych, którzy wskutek niedawnej wymiany wrócili z sowieckiego piekła.

Ten prawdziwy męczennik m. in. pokreślił, że w diecezji Kamienieckiej na 104 parafje pozostało zaledwo 8 księży, i że ci parafjanie, którzy byli dawniej „letni”, dziś wskutek prześladowania wiary i księży stali się fanatycznymi wyznawcami wiary katolickiej.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Uważają za świętego Biskupa Łozińskiego. Nieświejska „Wspólna Sprawa” pisze:

„Już za życia Biskupa Łozińskiego wiele bardzo osób było głęboko przekonanych, iż jest on świętym. — Obecnie szerzy się coraz bardziej cześć świętobliwego Biskupa, a opinia publiczna katolików jest jaknajgłębiej przeświadczona, iż wkrótce wywyższony on będzie na ołtarze.

Jak się dowiadujemy Kurja Biskupia w Pińsku zbiera wszelkie materiały, mogące służyć do kanonizacji Zygmunta Łozińskiego.

Kurję Biskupią w Pińsku kilka osób zawiadomiło już o cudach sprawionych dzięki wstawiennictwu naszego świętego. Są one jak najskrupulatniej badane”.

— **Tragiczna śmierć biskupa.** Jak donosi „Nasz Misjonarz”, jeden z biskupów Kongregacji Towarzystwa Słowa Bożego Ks. Verstraelen, Holender, zmarł wskutek wypadku. Jadąc mianowicie samochodem przez górzystą okolicę, na skrócie drogi wskutek zderzenia się z jakimś jeźdźcem wypada z samochodu, doznając pęknięcia czaszki. W kilka godzin później umiera, pozostawiając osieroconą młodą diecezję i szmat życia spędzonego wśród trudów misyjnych w Afryce, na wyspie Timor, a ostatnio 10 lat jako biskup Flores.

— **Meksyk znów walczy z Kościołem i religią katolicką,** i to w sposób może mniej krwawy, niż przed kiku laty, ale nie mniej okrutny i dla Kościoła szkodliwy. Rząd meksykański wydaje wciąż dekryty i rozporządzenia konfiskujące majątki kościelne, pozbawiając kapłanów i biskupów prawa duszpasterstwa; słowem, widać wyraźny zamiar niszczenia katolicyzmu. Tak to wrogowie Boga i jego Kościoła gnębnią wierny lud katolicki, nad którym przemocą zdobyli władzę.

— **Krwawy napad komunistów na procesję.** W Guevejar (Grenada) komuniści ostrzeliwali z rewolwerów procesję, która wyszła przed kościół z Najświętszym Sakramentem. Jeden z uczestników procesji został zabity, 7 od-

niosło rany. Ranny został również ksiądz, który niósł Monstrancję. Ranny kapłan przyjął natychmiast Komunię Świętą, aby zapobiec zbeszczeszczeniu Hostji przez napastników.

— **Cudowne uzdrowienie we Włoszech.** Z miejscowości Desio we Włoszech donoszą o cudownym uzdrowieniu pewnej ciężko chorej kobiety, która już od przeszło 10 miesięcy straciła mowę. Cud nastąpił w czasie niedzielnej Mszy św. Uzdrowiona kobieta przypisuje to zdarzenie błog. Don Bosco, do którego modliła się pełna głębokiej wiary, że jej prośby wysłucha. Fakt ten został zanotowany i ma być przedstawiony w przyszłym procesie kanonizacyjnym Don Bosco. Miejscowość Desio jest miejscem urodzenia Ojca św. Piusa XI.

Rzeczy ciekawe.

— **W Małopolsce wschodniej źle się dzieje.** Kiedy napastują nas angielscy socjaliści z racji Małopolski wschodniej, to jednocześnie musimy wyznać, że na ziemiach tych źle się dzieje, ale nie Ukraińcom, lecz Polakom.

Wiele gazet polskich uderza z tego powodu na alarm i słusznie, bo w ostatnich czasach stan posiadania polskiego w Małopolsce wschodniej kurczy się coraz bardziej. Inteligencja polska nie może się tam utrzymać, ustępuje na zachód, ziemia od wieków polska przechodzi w ręce ruskie, Polacy są w rozbiciu, przygnębieni nie widzą dla siebie lepszego jutra.

A Rusini mają się dorze, ich spółdzielnie rozwijają się doskonale.

Usunęli Rusini pośredników żydowskich z handlu i wszystkie zyski pozostają w kieszeni gospodarzy ukraińców. Rusini przeprowadzają ostry bojkot żydów, nic a nic u nich nie kupują. Mając się dobrze — Rusini i w polityce przejawiają swą siłę, co było widać z ich manifestacyj w Tarnopolu, Trembowli, Rawie i innych miejscowościach. Gdy Rusini rosna w siłę — to wpływy i znaczenie ludności polskiej maleje.

Musi być temu winna nasza polityka na tych ziemiach wschodnich i dlatego trzeba zbadać, co było tam złego i jaknajprędzej zło trzeba naprawić.

— **Miłosierdzie wynagrodzone.** Mieszkańcy Błonia przejęci są niezwykłą historią, jaka wydarzyła się tam niedawno. Oto krótki przebieg wypadków.

Kilka tygodni temu, jedna z obywaterek miejscowych p. Janowa Kapuścińska przyszedłszy na pole po kilka główek kapusty znalazła w bruzdzie niemowlę w pieluszkach.

Mąż jej znalazł nieopodał małe zawiniątko, zawierające skromną wyprawkę dziecka, złożoną z dwu koszulinek i kilku pieluszek.

Do wyprawki załączona była koperta z listem, z listem, w którym nieszczęśliwa matka wyznawała, że ostateczna nędza zmusza ją do porzucenia dziecka, załącza wszakże do listu na szczęście, dwie ćwiartki losu loteryjnego. List zakończony był wyrazami ufności, że Opatrzność, czuwająca nad światem, nie da dziecka ukrzywdzić. „Kogo Pan Bóg stworzył, t go głodem nie umorzy” pisał^e nieznaną matką znalezionego dziecka. Istotnie do listu załączone były dwie ćwiartki losu loteryjnego.

Państwo Kapuścińscy zaopiekowali się dzieckiem. Któż jednak opisze zdumienie p. Kapuścińskiego, gdy będąc dwa dni temu w Warszawie zaszedł do kolektora, aby przejrzeć spisy wygranych. Okazało się, że na los dziecka padła wygrana w wysokości 20.000 zł.

Teraz dziecko w Błoniu jest przedmiotem powszechnego podziwu. Tłumy znajomych odwiedzają pp. Kapuścińskich, składając podarunki dla szczęśliwego niemowlęcia.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— Tragedja Cerkwi prawosławnej. W ostatnich dniach przed sądem moskiewskim odbywał się proces biskupa prawosławnego Domicjana, oskarżonego przez G. P. U. o agitację przeciwko „kołchozom” (kolektywizacji wsi). Podczas przewodu sądowego zeznawali przeciwko biskupowi dwaj duchowni prawosławni. Jeden z nich, o. Piotrowski, odegrał komedię, zainscenizowaną niewątpliwie przez czekistów. Mianowicie podczas przesłuchiwania zdjął krzyż z piersi i rzucił go o ziemię, mówiąc, że oczy mu się otworzyły i że występuje z Cerkwi. Drugi świadek, duchowny Antypow podobnie postąpił, rzucając przed sądem suknię duchowną i krzyż.

Biskupa Domicjusza sąd skazał na 8 lat więzienia.

— „Bezbożnictwo” nie odnosi skutku. Nastroje religijne w Sowietach nieustannie wzrastają. Gazeta „Bezbożnik” donosi, że w Braiłowie (w okolicy Żmerynki — okręg winnicki) dotychczas istnieje żeński klasztor prawosławny, w którym przebywa 120 zakonnic. W święta przybywa do klasztoru z okolicznych wsi wielu pielgrzymów, wśród nich sporo młodzieży. Obok klasztoru znajduje się czynny kościół katolicki. „Bezbożnik” uskarża się, że w rejonie żmeryńskim niema obecnie ani jednej „jaczki” (związku wo-

jujących bezbożników), a jedyne kółko związku rozpadło się. Pismo oburza się na miejscowych komunistów, którzy oświadczają, że „klasztor im nie przeszkadza”, przyczem nawołuje do zastosowania represyj wobec mniszek, popów i księży, prowadzących rzekomo antysowiecką agitację.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— Z letniska. — Gosposiu, chodźcie tu do mnie tylko prędzej!

— Lecę, lecę.. A co się stało?

— To poprostu nie do wytrzymania. Swinia wlała mi do pokoju.

— A czy to panusia starozakonna, żeby zaraz o to taki gwałt robić?

— Rزتargnienie. W pokoju przyległym do gabinetu szefa, pracownicy grają w karty.

Szef: Co tam za hałas? Panie buchalterze, co pan tam robisz?

Buchalter: Właśnie wychodzę w piki.

— Terminator żebracki. Ubogi prowadzący chłopca za rękę, prosi o jałmużnę. Starsza pani daje żebrakowi parę groszy i mówi:

— Złe robicie dziadku, że synka uczycie żebrac.

— To nie mój syn, dobra paniusiu, to mój terminator.

— Dobrze to były czasy. — Co czytasz?

— Iliadę Homera.

— Skąd ci na to przyszła ochota?

— To tak przyjemnie przeczytać w czasach gazów trujących o dawnych wojnach, kiedy to walono przeciwnika bezpośrednio pięścią w zęby.

OFIARY

na budujący się kościół w m-cu październiku złożyli:

Pracownicy kolejowi: emyryci kolejowi 148 zł. 80 gr., pracownicy stacji Białystok I 49 zł. 67 gr., pracownicy kas biletowych 9 zł. 75 gr., pracownicy ekspedycji 9 zł. 75 gr., pracownicy parowozowni Białystok 448 zł. 60 gr., pracownicy parowozowni Suwałki 33 zł.

Dutkowska uzbierała z Jurowieckiej i czystej 110 zł., prac. Pol. Akc, Sp. Telefonicznej 28 zł., dr. Fiedorowicz 100 zł., p. Naczelnik Roszkowski 50 zł., Wanda Grajewska 20 zł., uzbierano przez Dybackiego z Szosy Żółtk. i Hetmańskiej 20 zł., pracownicy fabryki Rubinsztejna 58 zł., od państwa Glińskich i Roszkowskich 20 zł., pracownicy Urzędu

Pocztowo-Telegraficznego 56 zł. 50 gr., pracownicy Inspektoratu Pracy 12 zł., pracownicy Funduszu Bezrobocia 15 zł. zbierano przez Zelejo i Szarkowskiego z Choroszczańskiej 41 zł. 90 gr. Marja Kitzel 20 zł., pracownicy Izby Skarbowej 24 zł., pracownicy Elektrowni 84 zł., pracownicy Państwowego Zakładu Ubezpieczeń 13 zł., Arciszewska zbierała z kart miesięcznych 25 zł. 50 gr., zbierano przez Sulima z ulic Stołecznej, św. Rocha, Sukiennej i Sosnowej 124 zł., pracownicy więzienia 74 zł., pracownicy Oddziału Drogowego Białostok 35 zł., kółko różańcowe Sulimowej 40 zł., kółko róż. Dojlidko 15 zł., ze wsi Zawad 63 zł. 50 gr., od sądziny Pochodowiczowej 20 zł., pracownicy Banku Polskiego 24 zł., Albertyna Adamska 50 gr., zbierano przez Olszewską ze wsi Pieczurek 26 zł. 25 gr., za pastwisko wydzierżawione w Starosielcach 15 zł., zbierano ze wsi Starosielce 54 zł. 50 gr., pracownicy P. Z. U. W. 13 zł., pracownicy fabryki Braci Knyszyńskich 36 zł. 50 gr., p. Adam Kucharski uzb. z u. Sosnowej za dwa mies. 106 zł., wieś Zawady za dzierżawiony teren łowiecki przez p. Tryburskiego 50 zł., kółko róż. Maksimowiczowej 30 zł., p. Maksimowiczowa uzb. z Mazowieckiej i Wiejskiej 32 zł., Burczyński Piotr 26 zł., z kart miesięcznych z Dziesięcin przez p. Mońko 43 zł. 50 gr. dr. Lewit 25 zł., Wiktorja Krukowska 110 zł., zbierano przez Gałęcką w Ognisku Kolejowym 25 zł., kółko róż. Roszkowskiej 15 zł., z kolonji Bacieczek 30 zł.

Po 10 zł. ofiarowali: Jadwiga Dzienisówna, Apolonja Białkowska, rodzina s. p. Wiktorji Czykier, inżynierowa Dura, Mikołaj Sawicki, Wincenty Hermanowski, p. Lau-dańska.

Po 5 zł. ofiarowali: p. Wincenty Hermanowski (co miesiąc p. Tarasiewicz, Walerja Budzinowska, Roman Nasuto, Salomea Delikowska, Kazimierz Szlegier, Bronisława Michniewicz, Pankiewiczówna.

Intencja dla kółek róż. na mies. listopad.

Listopad. Ogołoczone drzewa z liści stoją zadumane niby szkielety. O jakże słusznie modlimy się w tym miesiącu za zmarłych braci naszych chrześcijan. Sama natura zdawałoby się prosi o to. Lecz tego ogołoczenia z krasny wiosennej nie powinno być w duszy. Tam musi trwać wieczna wiosna cnót i dobrych uczynków. To też o tę wieczną wiosnę cnót prosimy w listopadzie Królową naszą i Poczycielkę.

Nowak i S-ka

przy Rynku Kościuszki pod zegarem

został otwarty pierwszy i jedyny w Białymstoku
magazyn chrześcijański

farb, pokostu, lakierów, pędzli i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane. ——— Gatunki najlepsze.
Prosi o poparcie polskiej placówki NOWAK i S-ka.

Państwowe Zakłady Inżynierji KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

na Województwo Białostockie

BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 6-c. Tel. 15-65.

Leon Kamiński sprzedaje tanio

przy ul. Marczukowskiej w pobliżu wodociągu kolejowego plac o powierzchni 900 metrów kwadratowych oraz drzewo na dom.

Dowiedzieć się u P. Michalskiej ul. Marczukowska
(dom własny).

Uwaga!!! Panowie Właściciele sklepów!

Reklama jest dźwignią handlu,
światło zaś potężnym czynnikiem reklamy!
Dobrze oświetlone wejście, szyld i wystawa
(witryna) przyciąga kupującego!

Celem umożliwienia racjonalnego oświetlenia wejścia sklepu, szyldu i wystawy oraz zastosowania reklam świetlnych—Zarząd Elektrowni Białostockiej wprowadza nową taryfę ulgową za prąd zużyty do reklam świetlnych, do oświetlenia wejścia, szyldu i wystawy, a mianowicie:

Sklepy posiadające zewnętrzną reklamę świetlną, mogą oświetlenie reklamowe i wystawy wyłączyć na oddzielny licznik—kontrolujący.

Prąd zużyty wg. licznika kontrolującego będzie liczony po 50 gr. za kwg. Oplata za licznik kontrolujący 75 gr. miesięcznie.

Białostockie Towarzystwo Elektryczności.